

Media, a w szczególności telewizja, kształtują nasze gusty, sposób myślenia, widzenie świata.

Czwarta władza



JACEK PAŁKIEWICZ

Podróżnik, odkrywca, reporter

Swego czasu szef biura prasowego Benito Mussoliniego przypomniał redaktorom naczelnym słynne obwieszczenie, w którym zachęcał do rozpowszechniania zasady optymizmu i zaufania. Oczekiwał wyeliminowania wszelkich wieści alarmistycznych, katastroficznych czy przygnębiających. Po tym apelu środki masowego przekazu śpiewały w czasach reżimu jednym chórem: „Wszystko w porządku, madame markiza”. To wyrażenie było używane w ironicznym tonie, aby namśmiewać się z tych, którzy zawsze wszystko chwala i nie widzą, lub udają, że nie widzą, brzydkiej, a prawdziwej strony rzeczywistości w sytuacjach, gdy nie wiedzie się dobrze. Wywodzi się ono z tytułu włoskiej wersji francuskiej piosenki z lat 40. ubiegłego wieku, w której kamerdyner chce uspokoić przebywającą w Paryżu arystokratkę, mimo że dzieje się niezbyt dobrze. Przez telefon prosiła go ona o informacje o wydarzeniach w jej zamku i mimo katastrofalnych zająć otrzymała paradoksalne zapewnienia, że choć jej ulubiona klacz zginęła podczas pożaru w stajniach, w wyniku czego zawaliło się całe skrzydło rezydencji, co doprowadziło do samobójstwa jej męża, to poza tym – „wszystko jest w porządku, madame markiza!”.

Teraz natomiast wszyscy śpiewają jednym chórem: „Wszystko wygląda tragicznie, madame markiza”, bo media w zdecydowanej większości obfitują w wiadomości koszarne czy niepomyślne, co pogłębia wewnętrzne zagubienie odbiorcy.

Niewiele dzisiaj pozostało z lekcji wyniesionych ze szkoły dziennikarskiej. Uczono mnie, że fundament tego warsztatu są niezależność, uczciwość i wolność wypowiedzi. Dziennikarz powinien rzetelnie i bezstronnie przekazywać informacje oparte na wielostronnych i w pełni potwierdzonych źródłach, wyraźnie oddzielać fakty od domysłów i własnych opinii.

Media, a w szczególności telewizja, kształtują nasze gusty, sposób myślenia, widzenie świata. Oferują rozrywkę eliminującą intelekt, czym kształtują kulturowych debilów i wpychają ich do kulturowego rynsztoka. Fry-

wolność wylewająca się z pustostawia zdominowała medialne przekazy, a wirtualne pranie mózgu unicestwia inteligencję. A może inteligencja nie jest potrzebna tym, którzy chcą zawładnąć naszymi umysłami i duszami?

Marcel Proust w swoim cyklu powieściowym *W poszukiwaniu straconego czasu*, uznawanym przez badaczy literatury za arcydzieło, sto lat temu dał się poznać jako dobry prorok. Napisał wtedy: „Zarzucam gazetom to, że każą nam codziennie zwracać uwagę na rzeczy nieistotne, podczas gdy my czytamy tylko trzy lub cztery książki w ciągu całego naszego życia”.

Nie przeczę, że zainteresowanie skandalicznymi i pikantnymi incydentami, zwłaszcza jeśli biorą w nim udział osoby publiczne, ze świata zarówno show-biznesu, jak i polityki, zawsze istniało ze strony opinii publicznej, a zatem i mediów. Intryguje nas, a nawet łaskocze, kiedy przez dziurkę od klucza obserwujemy, co się dzieje na salonach i w życiu prywatnym ważnych figur. Zadowala nas, zwykłych śmiertelników, myśl o tym, że ostatecznie ich egzystencja wcale nie różni się od naszej i że mają te same problemy, wady, kłopoty. Lubimy przywracać je do wymiaru ludzkiego, bo to nas pociesza.

Wydaje mi się jednak, że w dzisiejszych czasach to chorobliwe zainteresowanie jest raczej prerogatywą mediów niż opinii publicznej. Ludzie są zmęczeni czytaniem plotek, pogłosek i wymyślonych historii. Nie uważam, że powinniśmy zajmować się wyłącznie zimnymi danymi, statystykami i wiadomościami. Ale twierdzę, że nie godzi się też robić z gazet, także tych tradycyjnie bardziej prestiżowych, podobnych do zwykłych plotkarskich magazynów.

Ktoś mnie zapyta, czy coś może się zmienić w przyszłości. Odwrócenie trendu i nagłe odzyskanie zdrowego rozsądku, szacunku do czytelnika, dobrego wychowania i uczciwości intelektualnej wydają mi się trudne. **n**